Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA

11. CZERWCA 1921.

NR. 130. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 8 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 190	Marek 175	Marek 200	Marek 240	Marek 180

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Hoefer ustąpił przed ultimatum.

Na Górnym Śląsku zaszły w tych dniach ważne wypadki. Dowódca „samoobrony“ niemieckiej gen. Hoefer, który jeszcze 5-go czerwca odmawiał stosowania się do rozkazów komisyi alianckiej i usiłował mimo jej zakazów prowadzić akcyę wojenną przeciw polskim powstańcom, poddał się ostatecznie woli komisyi. Uczynił to za poradą rządu berlińskiego, który przekonał się ku swemu zdumieniu, że po ustąpieniu pułkownika Percivala i zastąpieniu go przez cywila Stuarta komisya aliancka nie tylko stała się ciałem solidarnem, ale — solidarnie i stanowczo wystąpiła przeciw ruchowi niemieckiemu, żądając jego bezwzględnego wstrzymania i pacyfikacyi kraju. Polityka generała Le Ronda odniosła sukces. Jeszcze 5 czerwca Hoefer śmiał powoływać się w swej nocie na mowę Lloyda George'a w Izbie Gmin, usprawiedliwiającą wtargnięcie Niemców na G. Śląsk. Obecnie przekonał się, że jednak Paryż ma także coś do powiedzenia. Choć Polska nie ma w obecnej chwili nawet własnego ministra spraw zagranicznych, to przecież sprawa polska odniosła pewne zwycięstwo na terenie międzynarodowym. Odniósł je Briand dla Polski i Francyi.

Utworzoną więc będzie na G. Śląsku strefa neutralna od Odry przez Strzelce i Olesno, którą obsadzą Francuzi i Anglicy, odgradzając w ten sposób Polaków od Niemców. — Po zaprowadzeniu spokoju w kraju — będzie mogła Rada Najwyższa przystąpić do wydania decyzyi o losach Śląska. Powstanie nie zostanie „zlikwidowane“, Korfanty i przywódcy polscy nie będą wydaleni. Decyzya Rady Najwyższej zapadnie przy pełnej świadomości członków Rady, że krzywdzący wyrok nie znajdzie na G. Śląsku posłuchu. Ten sukces, którego nie należy niedoceniać, jest pomyślnym znakiem. Bez zbytniego optymizmu możemy stwierdzić poprawę naszej sprawy: 1) Anglia zbliżyła się do stanowiska Francyi i 2) Niemcy zostali wstrzymani w atakach solidarną wolą aliantów.

„Gaz. Warsz.“ polemizuje z artykułem ks. Eltera w krakowskim „Przeglądzie Powszechnym“ na temat „najwyższego prawa“. Ks. Elter ubolewa, że na głównej ścianie sali sejmowej w Warszawie widnieje napis łaciński: dobro państwa jest najwyższem prawem. Przeciwstawia ks. Elter tej maksymie narzuconej nam przez „bezkrytyczne uwielbienie“ dla starożytnych Rzymian — zasadę: Państwo dla jednostki. „Jeśli — pisze — chcemy narodowi naszemu zgodnie ze świetną staropolską tradycyą wytknąć drogę prawdziwie demokratycznego rozwoju, musimy na czoło wysunąć nie ideę państwa, jego interesu, czy dobra, ale ideę wolności i sprawiedliwości społecznej“.

Przeciw tym wywodom występuje „Gazeta Warszawska“ z gwałtownością, która absolutnie nie znajduje usprawiedliwienia w samej tezie „jezuickiego liberalizmu“. Pisze bowiem o „bezczelności“ sofistów, o „filutach“, o „głupocie liberalistycznej“, „nihiliźmie politycznym“, artykuł ks. Eltera nazywa „sukursem dla zorganizowanych działań na naszym terenie paru innych międzynarodówek (!) i sukursem dla mocarstwa anonimowego (!), które postawiło sobie za cel nie pozwolić nam na zorganizowanie silnego państwa...“ „Do masoneryi, żydów, socyalistów przyłączają się Jezuici...“ Ks. Elter (w którego polskość „Gaz. Warsz.“ powątpiewa) staje „po stronie tych, którzy wypowiedzieli śmiertelną walkę cywilizacyi chrześcijańskiej“ i t. d. Kończy zaś „Gazeta Warsz.“ zdumiewającym i niewytłómaczonym nawet czerwcową kanikułą wnioskiem, że „chodzi mu (ks. Elterowi) nie o wolność Polski, a raczej w interesie protestanckich Niemiec o to, by Europa środkowa wolna była od Polski...“

Ta niesłychana, niegodna, wprost potworna insynuacya jest czemś wyjątkowem na łamach pisma, które przywykliśmy uważać za najpoważniejszy organ warszawski. Takiego pogardliwego tonu wobec przeciwnika, takiego naciągania argumentów przykłady dawała dotąd tylko socyalistyczna prasa. Nie myślimy kruszyć kopii o zasadę liberalną. Nie jesteśmy jej zwolennikami. Nie zdaje nam się jednak, by ks. Elter stanął w obronie liberalizmu, jak go pojmuje i zwalcza „Gaz. Warszawska“. Na postawioną przez ks. Eltera ogólnikowo zasadę nowoczesnego demokratyzmu — może się zgodzić nawet „nacyonalista“, a w każdym razie może i powinien z jej autorem polemizować uczciwie. W dyskusyi może się bowiem okazać, że to głównie spór o słowa i formułki.

Żydowski „Nowy Dziennik“ jest obrażony na sekretarza Wszechnicy Jagiellońskiej, że nie posłał mu odezwy rektora Estreichera do młodzieży akademickiej. Dziennik syonistyczny możemy jednak pocieszyć, że nietylko jemu stała się taka „krzywda“, bo również „Głos Narodu“ nie został zaszczycony tą odezwą. Przyznajemy otwarcie, że nie mamy zamiaru ronić łez z tego powodu (choć zastrzegamy się przeciw polityce p. Otmana przywilejowania jednych, a pomijania drugich redakcyi na przyszłość), współczujemy jednak szczerze słusznej boleści „Nowego Dziennika“, dla którego odezwa byłaby prawdziwą ozdobą i który miał może prawo oczekiwać bardziej przyjacielskiego i serdecznego traktowania. Wobec bowiem zbliżających się wyborów, p. Estreicher, pasowany przez żydowskiego redaktora „Naprzodu“ na wielkiego męża stanu, ma podobno znaleźć się na liście kandydatów, której główną ostoją będą głosy żydów krakowskich.

Rada ministrów.

Warszawa. (Telef. wł.) We czwartek obradowała Rada ministrów nad budżetem. Sprawa ta jest bardzo subtelna, chodzi bowiem o dodatkowy kredyt w sumie 8 i pół miliarda mk. dla min. robót publicznych i głównego urzędu ziemskiego. Obrady do późnej pory — godz. 12 w nocy — trwające, nie zostały jeszcze ukończone, jednakże panuje przekonanie, że nieporozumienia w tej sprawie pomiędzy min. Steczkowskim a rządem zostaną zażegnane.

Warszawa. P. A. T. Rada ministrów dyskutowała nad sprawami aprowizacyjnemi, następnie uchwaliła: 1) projekt rozporządzenia w sprawie spisu ludności; 2) projekt rozporządzenia o państwowej radzie emigracyjnej; 3) wniosek ministra przemysłu i handlu o wyłączeniu spraw górniczych z kompetencyi władz administracyjnych drugiej instancyi. W końcu rada ministrów obradowała nad ordynacyą wyborczą do Sejmu i nad projektem ustawy skarbowej na rok 1921.

P. Witos poszukuje ministra spraw zagr.

Warszawa. (Telef. wł.) Dziś, w piątek, mija termin, ustalony przez premiera Witosa co do nominacyi ministra spraw zagranicznych.. Są **dwie kandydatury wysuwane: Władysława Skrzyńskiego, posła w Madrycie i Wł. Wróblewskiego, posła w Londynie.**

Sprawy zagraniczne.

Warszawa. (Telef. wł.) Rząd polski postanowił utworzyć w Moskwie poselstwo pierwszej klasy. Jako kandydata, wymieniają p. Tytusa F i l i p o w i c z a.

Warszawa. (Telef. wł.) W kołach poselskich uchodzi za rzecz pewną, że delegacya poselska, która miała się udać do kilku stolic europejskich, nie zostanie wysłaną.

Projekt Hymansa w komisyi spraw zagr.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu Komisyi spraw zagranicznych omawiano projekt Hymansa. Rezolucyi żadnej nie powzięto. Postanowiono bowiem sprawę przedstawić komisyi, która odbędzie się we wtorek, o ile do tego czasu będzie mianowany minister spraw zagranicznych. Przeciwko projektowi Hymansa wypowiedzieli się przedstawiciele chadecyi i Z. L. N., inne stronnictwa uznały projekt ten za możliwy do dyskusyi.

HARDY GDAŃSK.

Warszawa. (Telef. wł.) Rokowania polsko-gdańskie uległy przerwie na czas nieograniczony, a to z tego powodu, że przedstawiciele Gdańska nie chcą przybyć do Warszawy.

Kwestya ruska.

Warszawa. (Telef. wł.) Odbyło się tu posiedzenie posłów sejmowych z b. Galicyi wschodniej, na którem omawiano list papieski do Szeptyckiego, tudzież zastanawiano się nad sprawą uregulowania **stosunku państwa polskiego do spraw ruskich.** Powzięto pewne dyrektywy, które zakomunikowano premierowi Witosowi. **Idą one w kierunku opracowania osobnej ustawy, którąby ten stosunek do Rusinów uregulowała.**

Zjazd ukraiński we Lwowie.

Lwów. (E. Ex.). Odbył się zjazd międzypartyjny kilku odłamów politycznych ukraińskich, który uchwalił rezolucyę tej treści, że **próby odbudowy życia państwowego przy pomocy Polski i Rosyi są bezcelowe i szkodliwe.** Wobec tego można się oprzeć tylko na tych czynnikach zagranicznych, które okazywały sympatyę dla Ukrainy. W sprawie Chełmszczyzny i Wołynia uchwalono poprzeć protest przeciw pokojowi w Rydze. Zjazd uchwalił za pożądane porozumienie z politycznemi organizacyami na Chełmszczyźnie i Wołyniu.

Wola sprzymierzonych zwyciężyła.

NA ROZKAZ Z BERLINA GEN. HOEFER WSTRZYMAŁ OFENZYWĘ NIEMIECKĄ NA G. ŚLĄSKU.

Hoefer 4 bm. odrzucił notę aliantów.

(Tekst noty koalicyi z 4 b. m.).

Bytom. P. A. T. Dzisiejsze pisma niemieckie ogłaszają treść not, wymienionych między międzykoalicyjną komisyą a gen. Hoeferem w sprawie zaprzestania dalszych walk. Nota międzykoalicyjnej komisyi, wysłana do gen. Hoefera w dniu 4-go brzmi jak następuje:

„Opole, 4-go czerwca b. r. Międzykoalicyjna komisya rządząca **żąda wycofania wojsk** gen. Hoefera na linię stacyjną Leśnica miasteczko i Leśnica dolna. Miejscowości te pozostawia do dyspozycyi gen. Hoefera. Jeżeli wykonanie tego zarządzenia nie odbędzie się w przeciągu 12 godzin od doręczenia noty, to międzykoalicyjna komisya zarządzi środki, które były przedmiotem noty, wystosowanej 21 maja b. r. do p. von Moltke, a które grożą wycofaniem wojsk koalicyjnych z obwodów przemysłowych. Z drugiej strony komisya oznajmia, że powstańcy zajmą te miejscowości, które opuścili od 3-go czerwca wieczorem. (Podpis: Lerond, Marini, Stuart).

Odpowiedź gen. Hoefera brzmi następująco:

Głogówek, 5 czerwca b. r. Na wręczoną notę mam zaszczyt odpowiedzieć, że od pięciu tygodni ludność niemiecka oczekuje z wielką niecierpliwością opuszczenia obwodów zajętych przez powstańców. Nie posiadam władzy, **nie mogę także tego uczynić ze względu na ludność niemiecką, aby wycofać oddziały samoobrony z tych miejscowości,** tem więcej, że na podstawie dotychczasowych oświadczeń nie mogę dać ludności gwarancyi, że życie i mienie niemieckie będzie tam bronione. **Wycofanie samoobrony jest niewykonalne.** Apeluję do uczuć przedstawicieli państw koalicyjnych, gdyż żądania ich są w zupełnej sprzeczności z tem, co uznano uroczyście w parlamencie angielskim za prawo niemieckie. Groźba wycofania wojsk francuskich z obwodów przemysłowych wiąże mi najzupełniej ręce. Wykonanie tej groźby oznaczałoby wydanie powstańcom tych miejscowości i byłoby otwartem popieraniem powstańców polskich. Urzeczywistnienie tej groźby jest niezgodne z prawem i z traktatem i wywołałoby ogromne oburzenie we wszystkich warstwach ludności niemieckiej, a naszych rodaków wystawiłoby na brak wszelkiej ochrony, mnie zaś uniemożliwiłoby wywieranie tego wpływu na samoobronę, która zachowała dotychczas dyscyplinę i porządek.

Skuteczna interwencya Anglii.

Londyn. P. A. T. „Daily Telegraph“ donosi, że stosując się do wskazówek otrzymanych od lorda D'Abernona, kanclerz Wirth wysłał depeszę na G. Śląsk w sensie wskazanym przez rząd angielski odnośnie do wycofania wojsk gen. Hoefera zgodnie z poleceniem komisyi międzysojuszniczej.

Londyn. P. A. T. Radio. Ostatnie zarządzenia aliantów usunęły bezpośrednie niebezpieczeństwo, grożące pokojowi na G. Śląsku. „Temps“ zapewnia, że rząd niemiecki złożył deklaracyę na ręce lorda D'Abernona, ambasadora angielskiego w Berlinie, że ze swej strony poradził gen. Hoeferowi zastosować się do zarządzeń komisyi alianckiej w sprawie ograniczeń samoobrony niemieckiej. Na skutek tej interwencyi złożył gen. Hoefer odpowiedź na ultimatum komisyi, w której zapewnia o zaprzestaniu kroków ofenzywnych swoich wojsk. „Daily Chronicle“ omawiając konferencyę Hoefera z przedstawicielami wojsk angielskich, stwierdza, iż przyczyniła się ona w znacznej mierze do wyjaśnienia sytuacyi.

Lyon. P. A. T. Radio. Porządek na G. Śląsku zaczyna powracać, zwłaszcza, iż nowy reprezentant angielski sir Stuart zapewnił Hoefera, iż **byłoby nierozumnem liczyć na rozdźwięk w łonie komisyi. Wojska sprzymierzone obsadzają szybko strefę neutralną.**

Londyn. (E. Expr.) „Times“ podkreśla, że gen. Hoefer **został chwilowo powstrzymany w swoich działaniach, dzięki interwencyi oficerów angielskich,** którym Hoefer obiecał wstrzymać swoją ofenzywę. Według „Times'a“, **obietnice takie nie rozstrzygają sprawy.** Wobec tej sytuacyi i ze względu na to, że Niemcy gotowi są zawsze do prowadzenia polityki, mogącej wywołać katastrofę, zachodzi potrzeba jeszcze ściślejszej łączności między sprzymierzonymi. **Pierwszym warunkiem tego jest przedewszystkiem pokój na G. Śląsku, a następnie w całej Europie.**

GEN. HOEFER W OPOLU.

Bytom. (E. Ex.). „Morgenpost“ donosi z Opola, że przybywającego tam gen. H o e f e r a powitali na dworcu gen. **L e r o n d i M a r i n i**

ANGLIA ODRZUCA „POMOC NIEMIECKĄ“.

Londyn. P. A. T. Havas. Rząd angielski zawiadomił rząd niemiecki, że siły koalicyjne na G. Śląsku zostaną w najbliższym czasie zwiększone do liczby, wystarczającej do stłumenia obecnych niepokojów, oraz że **propozycya niemiecka dopomożenia wojskom angielskim do przywrócenia porządku jest nie na miejscu,** a raczej musi się ona przyczynić do zwiększenia trudności obecnej sytuacyi, nie zaś do ich zmniejszenia.

Porozumienie anglo-franc. w sprawie G. Śląska.

Paryż. P. A. T. Dzienniki wyrażają zadowolenie, iż mogą skonstatować, że widocznie **doprowadzono do porozumienia angielsko-francuskiego w sprawie G. Śląska,** oraz podkreślają lojalnie stanowisko zajęte przez nowego komisarza angielskiego, wyrażają wreszcie nadzieję, że to jego stanowisko przyspieszy załatwienie sprawy.

Obsadzanie strefy neutralnej.

Bytom. P. A. T. Dzienniki niem. donoszą, że oddział wojsk angielskich, który we wtorek zajął Sośnicowice w po. Gliwickim, we środę udał się w dalszą drogę na zachód i zajął Solarnię w pow. Kozielskim. Miejscowości te mają tworzyć granicę strefy neutralnej, **której linia ma się ciągnąć od Odry w okolicy Bierony poprzez Solarnię, Sławęcice, Ujazd, Strzelce, Dobrodzień i Olesno ku granicy polskiej. Strefę neutralną zajmą wojska angielskie i francuskie. Wojska zaś włoskie mają być przeznaczone do zabezpieczenia linii kolejowych.**

DALSZE WALKI NIEMCÓW Z FRANCUZAMI

Bytom. (E. Ex.) W okolicach Strzelec patrol francuska, złożona z kilku ludzi, natrafiła na patrol niemiecką, która dała do niej ognia i położyła trzech Francuzów, z których dwóch jest śmiertelnie ranionych. Patrol francuska, broniąc się, zraniła trzech Niemców.

TRANSPORTY WOJSK NIEMIEC. TRWAJĄ DALEJ.

Gdańsk. P. A. T. „Danziger Arb. Ztg“ donosi z Drezna, że transporty niemieckich oddziałów ochotniczych na G. Śląsk odbywają się w dalszym ciągu. Do Drezna napływają codziennie świeże oddziały ochotnicze.

Bytom. (E. Ex.). Krążą pogłoski, że do Gliwic zdołał się przedostać obecny dowódca niemieckiej armii północnej gen. von der G o l t z, który wsławił się w prowincyach nadreńskich. Von der Goltz na czele 7000 zorganizowanych Niemców z Gliwic zaatakował Łabędy i podobno je zajął. Potwierdzenia tej wiadomości brak.

Bytom. (E. Expr.). Grupa niemiecka środkowa jest świetnie uzbrojona. Każdy batalion tej grupy posiada po 40 mitraliez. Grupa posiada nadto 30 armat, z których kilka jest 10.5 cm., a kilka 15 cm.

Wytrwamy i przetrwamy.

(Odezwa Korfantego).

Bytom. (E. Ex.) Władze powstańcze wydały następującą odezwę:

Już miesiąc minął, odkąd najgoretsi z synów ziemi górnośląskiej chwycili za broń i zasłaniają swoimi piersiami ludność polską od niewoli wrażej. Dzięki poświęceniu naszych żołnierzy może ludność polska w obszarze zajętym przez wojska powstańcze spokojnie pracować na kawałek chleba, ale w zamian za to ma święty obowiązek dbać o to, aby żołnierz nasz na froncie był zaopatrzony we wszystko co mu potrzeba. Aby uzyskać niezbędne środki, władza powstańcza zdecydowała się zarządzić **jednorazową daninę od gruntów, mieszkań i od zajęcia** i apeluje do społeczeństwa, aby wobec powagi chwili zastosowało się lojalnie do rozporządzenia. W ten sposób przyczynić się może każdy do **podtrzymania frontu i przetrwania podjętej walki.** Mniej zamożną część społeczeństwa bylibyśmy najchętniej zwolnili od podatku, ale wobec wielkich potrzeb naszej siły zbrojnej okazało się to obecnie rzeczą niemożliwą. Bez szemrania społeczeństwo nasze płaciło ciężary podatkowe Niemcom, tembardziej więc mamy prawo odezwać się jako reprezentanci władz na G. Śląsku, a więc swój do swoich i wymagać, aby swoi naszą pobudkę zrozumieli i zadanie nam ułatwili. Nie pragniemy walki, ani przelewu krwi, **nie wyciągamy rąk po cudzą wolność,** nie pastwimy się nad bezbronnymi jeńcami, **my tylko swego dać nie chcemy i nie damy.** Więcej, niż kiedykolwiek trzeba nam wytrwałości, obowiązkowości, czynów, a nie słów, ochoczości, ofiar, nie zaś skarg, ani szemrania. **Za pomocą tych cnót wytrwamy i przetrwamy i wolność będzie nasza. Tak nam dopomóż Bóg.**

Miejsce postoju, dnia 7 czerwca 1921 roku.

Wojciech Korfanty, Wydział Wykonawczy: **Biniszkiewicz, Borys, Rymer, Grzegorzek, Bies, Grajek.**

Bytom. (E. Expr.) Władze powstańcze cywilne wydały odezwę następującą: Władze niemieckie w miastach górnośląskich odmawiają wydania pieniędzy na wypłatę rent inwalidom. Odbywa się to na mocy zakazu rządu niemieckiego, **który zabrania dokonywania** wszelkich wypłat do miejscowości, zajętych przez powstańców. Wskutek tego za 1 czerwca renty nie zostały wypłacone. **Rząd niemiecki postąpił tutaj zbrodniczo,** gdyż inwalidzi wojenni prawo do pobierania rent zdobyli i praw tych nigdy nie stracą. Odezwa do radców powiatowych rozkazuje im przydzielić w ciągu ośmiu dni obszary dworskie do najbliższej gminy miejskiej lub wiejskiej. Przydział następuje jedynie na razie w celach wymiaru i pobrania jednorazowej daniny.

Komunikat powstańczy z 8. i 9. bm.

Bytom. (E. Ex.). Główna kwatera dn. 8 bm. **Odcinek północny: Częściowe ataki nieprzyjacielskie na Jastrzygowice zostały przez nas odparte. Niemcy wtargnęli do Grodziska. Po krótkiej walce zostali wyparci. W Tarnowskich Górach powstańcy opanowali dworzec i pocztę,** przyczem odebrano Niemcom 12 karabinów maszynowych.

Odcinek środkowy: Wobec utworzenia strefy neutralnej większych walk od działalności patroli nie było. **Wojska francuskie i angielskie obsadzają miejscowości, położone w strefie neutralnej.**

Odcinek południowy: W rejonie Starego Koźla rozpoczęły się ponowne ataki nieprzyjacielskie. Na reszcie frontu sytuacya bez zmiany. (Podpisano Lubieniec, szef sztabu).

Bytom. (E. Ex.). Kwatera główna 9 b. m. **Odcinek północny:** W rejonie Borosowa i Dembowic **nieprzyjaciel ponowił swoje ataki za pomocą dwóch pociągów pancernych.** Ataki odparto z wielkiemi stratami dla Niemców. Na skutek układów **oddziały powstańcze** wycofały **się z Tarnowskich Gór,** oprócz żandarmeryi.

Odcinek środkowy: W rejonie K e d z i e r z y n a intenzywna działalność patroli.

Odcinek południowy: Niemcy po uprzedniem przygotowaniu artyleryi i kulomiotów próbowali przekroczyć Odrę w kierunku Marchłowic. **Bohaterskie oddziały 15 p. piechoty** udaremniły ich usiłowania. (Podpisano: Lubieniec, szef sztabu).

Kanclerz Niemiec o kwestyi G. Śląska.

Berlin. (E. Ex.). Na posiedzeniu plenarnem rady gospodarczej Rzeszy wygłosił dłuższe przemówienie dr. Wirth. Poruszył on między innymi sprawę G. Śląska i oświadczył, że rząd niemiecki usiłował i w tym wypadku ułożyć stosunki względem komisyi międzysojuszniczej, oraz do Polski na podstawie porozumienia. Jest rzeczą najważniejszą — mówił dr. Wirth — abyśmy nie dali się powodować fałszywemi pogłoskami w kwestyi górnośląskiej, żądamy od Niemców górnośląskich cierpliwości i wytrwania aż do chwili rozstrzygnięcia ze strony koalicyi, które nastąpić może przy sprawiedliwem uwzględnieniu plebiscytu.

Koncentracya wojsk w połudn. Rosyi.

Genewa. (E. Expr.) Uchodźcy rosyjscy, którzy przybyli do Szwajcaryi, donoszą, że na **terenie kozaków dońskich bolszewicy koncentrują wielką armię. Cały okręg doński zamieniony jest na ogromny obóz wojskowy.** Organizatorem i dowódcą tej armii ma być podobno **Brusiłow. Armia ta składać się ma z kilkuset tysięcy ludzi,** a przeznaczenie je jest utrzymywane w tajemnicy.

MARSZ BOLSZEWIKÓW NA INDYE?

Rząd sowiecki przygotowując się do marszu na Indye przez Kabul i Kandagas, zakupił 15.000 wielbłądów, potrzebnych do karawan.

SZYKANY STUDENTÓW POLSKICH W AUSTRYI.

Wiedeń. P. A. T. Delegacya studentów polskich akademii górniczej w Leoben przybyła do posła Szaroty z prośbą o wzięcie ich w obronę wobec szykan ze strony studentów niemieckich, którzy mszczą się za G. Śląsk, uniemożliwiając Polakom studya w Leoben. Dr Szarota zwrócił się wobec tego do kanclerza Mayera z energiczną notą, w której podkreśla następstwa polityczne teroru ze strony studentów niemieckich wobec ich kolegów polskich i domoga się ochrony studentów polskich, mających bezwzględne prawo po swojej stronie.

Z dnia politycznego.

Jak Kraków płaci podatki.

P. wicemin. skarbu dr. Rybarski przytoczył w Sejmie interesujące cyfry, które nie świadczą bynajmniej o entuzyaźmie podatkowym Krakowa. W Krakowie ze 150 milionów wymierzonych podatków wpłacono dobrowolnie tylko 10 milionów. Dr Rybarski dodał: „Ludzie mówią wprawdzie wciąż, że chcą płacić podatki, ale chcą przedewszystkiem, żeby płacili je inni i to jest właściwy podkład psychologiczny tej rzekomo wielkiej gorliwości w płaceniu podatków. Prócz przyzwyczajenia do niepłacenia podatków, wielką rolę gra tu chęć użycia pieniędzy na inne cele".

Mieszkańcy Krakowa stoją pod przykrym zarzutem p. wiceministra skarbu. Zdaje się, że jedynem odparciem oskarżenia byłoby — rzetelne płacenie podatków (dochodowego i majątkowego — bo o te głównie p. wiceministrowi chodzi). Niepłacenie podatków — czyli t. zw. brak kultury podatkowej — jest zresztą wadą nie tylko Krakowa, ale całej Polski. Tylko jedna piąta płaci podatki porządnie. Nasze wydatki wynoszą rocznie 200 miliardów marek, a tymczasem miesięcznie ściąga się zaledwie jeden miliard z podatków! A przecież rząd poczynił wszelkie ułatwienia obywatelom w sposobie wnoszenia podatków. Mogą oni posługiwać się w tym celu czekami Pocztowej Kasy Oszcz. Jest niezmiernie smutnem, że Sejm musiał uchwalić specyalną ustawę, podnoszącą koszta egzekucyi podatków, by zmusić obywateli do wypełnienia obowiązku podatkowego. Według nowej ustawy koszty egzekucyi będą wynosiły 5% od zaległej sumy, a odsetki karne po upływie 30 dni od właściwego terminu płatności będą wynosiły 3% za każdy miesiąc w pierwszym kwartale, 3 i pół proc. za każdy miesiąc w drugim kwartale, a potem 4% za każdy miesiąc następny.

Socyaliści a policya w Zagłębiu.

Socyalistom trudno dogodzić. Zawsze są niezadowoleni z „burżujów" i burżujskich rządów. W tem niezadowoleniu przeczą nawet sami sobie. Podnieśli znowu krzyk z powodu krwawych wypadków w Zagłębiu dąbrowskiem, a warszawski „Robotnik" oświadcza, że „mordu na bezbronnych, Bogu ducha winnych robotnikach dopuścili się przywódcy komunistyczni wraz (!) z policyą" (!!). Na czem ma polegać ta dziwna spółka komunistów z policyą? Oto ni mniej. ni więcej tylko na tem, że policya pozwoliła mówcom komunistycznym „podburzać zebranych na wiecu robotników", (a więc od razu ich nie wsadziła do kryminału, a wiecu nie rozpędziła). „czekając aż podburzony tłum zacznie manifestować", a więc wystąpiła dopiero wtedy, gdy była do tego zmuszoną, t. z. gdy tłum zaatakował policyantów (raniąc z pośród nich pięciu) i począł ich rozbrajać.

Warto w każdym razie zanotować niezadowolenie socyalistycznego organu z... bezczynności policyi. Dawniej każdy jej występ uważali za „gwałt" i „zbrodnię", dziś żądają, aby interweniowała nawet wtedy, gdy do tego niema prawnej podstawy tj. czynów zbrodniczych.

„Robotnik" zapomina jednak, że policya musi być konsekwentną. Gdyby w myśl jego życzeń, miała rozpędzać wiece, na których mówcy „podburzają tłum" — to powinna rozpędzić wszystkie wogóle wiece socyalistyczne, a wszystkich przywódców socyalistycznych zamknąć w więzieniu, bo przecież jedynem ich zajęciem jest podburzanie tłumu...

„Galicyjska patologia".

Pod powyższym tytułem umieszcza w „Ukr. Trybunie" poeta ukraiński Woronyj charakterystykę galicyjskich Ukraińców. Ukrainiec galicyjski — pisze poeta — jest „chorobliwie podejrzliwy i zabobonny; nie wierzy ani rodzonemu bratu, ani matce". Prócz typowej podejrzliwości jest w nim wiarołomstwo i wielki popęd do złodziejstwa. Adwokat galicyjski stara się w każdym człowieku widzieć złodzieja". „Galicyjski ukraiński inteligent moralnie, etycznie i kulturalnie stoi daleko po za chłopem, z którego pochodzi". „Jest w nim głęboko zakorzeniony popęd do hipokryzyi, karyery i wielka chęć władzy". „Galicyjski Rusin stoi dziś przed tobą służalczo na łapkach, jutro poza oczyma nazwie cię złodziejem i ni z tego, ni z owego, z tym samym zapałem gotów cię zarznąć". — Oto jak wymownie charakteryzuje prawdziwy Ukrainiec swych ziomków z „Zachodniej Republiki Ukraińskiej" Petruszewicza.

Żydzi a niechęć Anglii do Polski.

P. Diamand opisuje na szpaltach „Robotnika" swą wizytę w prezydyum komisyi spraw zagranicznych parlamentu angielskiego. Według jego słów — na zakończenie konferencyi — pułkownik Wedgewod oświadczył do p. Diamanda:

— Powiedz pan swemu rządowi i swemu społeczeństwu, że nie mogą liczyć na sympatyę Anglii, póki niema sprawiedliwości w Polsce, póki trwać będzie prześladowania żydów.

A więc nie jest bynajmniej „antysemickim wymysłem" — jak zapewnia prasa żydowska — twierdzenie, że nagonka żydów, że ich kłamliwe wrzaski o „prześladowaniu żydów w Polsce" są źródłem antypolskiego nastroju w Anglii.

Spisek żydowski jest tu zresztą najzupełniej oczywisty. Oszczercza kampania żydowska przeciw Polsce — to zamówiona broń w rękach żydów angielskich i całego świata — broń, którą walczy żydostwo na terenie polityki międzynarodowej i która osiągnęła już znaczny sukces wśród oplątanego siecią intryg żydowskich społeczeństwa angielskiego. Stwierdza to nawet pos. Diamand, żyd i socyalista w jednej osobie.

Pismo Kardynała Prymasa.

Ks. Prymas dziękuje m. Krakowowi, a zwłaszcza młodzieży, za gościnne przyjęcie. — Wskazuje na niebezpieczeństwo wojny religijnej, do której prą żywioły radykalne.

Żegnając po ukończeniu naszych konferencyi Kraków, ślemy Wam, mieszkańcom wawelskiego grodu, serdeczną podziękę za Waszą gościnność. Okazywaliście ją nam na kroku każdym, wyrażaliście Waszą życzliwość dla nas zarówno przez przyjęcie, jak i przez powitalne artykuły prasy waszej. Jakże to miło jest dzisiaj nam z niestartemi wspomnieniami, uniesionemi z grobów tylu Świętych i z grobów królewskich — połączyć także pamięć i wspomnienie wdzięczne żywych.

Z osobnem słowem podzięki zwracamy się do ukochanej naszej polskiej młodzieży. Zgotowałaś nam, młodzieży polska, przyjęcie milsze nad wszystko! Z własnego twojego popędu pragnęłaś powitać Episkopat polski — wybrałaś na to miejsce podwórca królewskich pałaców, istotnie wybrałaś miejsce najlepsze. Bo nie masz drugiej w Polsce auli tak wspaniałej, a tak do tej chwili dostrojonej — jak ta. Z tych smukłych, wspinających się w górę kolumn, z tych długich balkonów, z tych komnat dawnych przemawiała historya minionej przeszłości do tego szczęśliwego pokolenia żywych, które zaznaje szczęścia ze zmartwychwstałej Ojczyzny! Świadectwo historyi mówiło ci, młodzieży, to samo, co odgadywał instynkt twojego serca. Mówiło ci ono, że szczęście Ojczyzny w ścisłej jest łączności z życiem religii i wiary, które dało Polsce i w niej stworzyło chrześcijańską kulturę i cywilizacyę. I stałaś się godną, młodzieży kochana, stanąć w chórze tej młodzieży różnych narodów, która obecnie ze zgliszcz i gruzów wojny wygrzebuje posiew odrodzenia, która instynktem swojego młodzieńczego serca rozumie i odczuwa, że o ile pogrom Europy był karą za jej odstępstwo od Chrystusa, o tyle zbawienie Europy i dzisiejszego świata jest w powrocie do Niego.

Obyś, młodzieży kochana, po tych szlakach jasnych kroczyła wytrwale dalej! Obyś się nie dała od nich odstręczyć żadnem słowem szykany czy ironii. Ostrzegamy też ciebie, młodzieży kochana, przed tymi wszystkimi związkami, które cię usiłują brać na lep swoich haseł, oderwanych, niby kwiat od korzenia od wszelkich źródeł nadprzyrodzonego życia, bo głoszących niezależną moralność i religię, jak mówią: adogmatyczną. (Tu znajduje się w piśmie maszynowem kilka zdań nieczytelnych. Red.)

Wyrażając wam naszą radość i naszą wdzięczność za wasze przyjęcie, jakieście nam tu zgotowali, nie możemy jednak utaić naszej boleści z powodu głosów nieprzyjaznych przeciw nam skierowanych. Głosy te wyrażały się przez prasę, która zawsze w organach partyjnych wiernem jest odzwierciedleniem myśli, zapatrywań, sądów, uczuć tych, którym dany dziennik służy. Byliśmy tu dzień po dniu wręcz obryzgiwani błotem przez prasę radykalną; nie umiała uszanować ta prasa nawet praw elementarnych gościnności. Niektórzy z nas uczestniczyli w konferencyach biskupich zagranicznych. Pamiętają oni dobrze z tych czasów, jak prasa nawet wroga Kościołowi i najbardziej radykalna zachowywała jednak pewien takt i miarę wobec gości z Episkopatu. Tutaj tymczasem byliśmy przedmiotem niebywałych napaści i wyzwisk. Właśnie ci sami, którzy wciąż mają na ustach słowo: wolność, którzy wolność zrzeszeń i zebrań uważają za punkt kardynalny swoich programów, ci sami na myśl o naszem zebraniu w Krakowie wyszli z równowagi: pomawiali nawet episkopat o wrogie dla państwa usposobienie i przypisywali naszym zebraniom jakieś ukryte cele polityczne. W prasie zaś ludowej pewnych odcieni i pewnych partyi odbywa się gonitwa ataków na Kościół. Paszkwil, oszczerstwo, odmawianie patryotyzmu Episkopatowi polskiemu, pomawianie go o wrogie dla państwa usposobienie, godzenie w sama Głowę Kościoła, wydrwiwania naszych zarządzeń — wszystko to są różne objawy jednego i tego samego planu walki z Kościołem. Nie cofają się nasi wrogowie nawet przed rzucaniem oszczerstw na Episkopat polski na wiecach publicznych i w Sejmie.

Tak to się dzieje, iż w chwili, gdy wszystkie narody dążą do uspokojenia waśni i walk wewnętrznych, wtedy właśnie Polska staje się widownią ataków na swoją hierarchię i na Kościół. Jeśliśmy tu wspomnieli o sobie, to wspomnieliśmy o tem nie dlatego, jakoby nam osobiście na czemkolwiek zależało — bo raczej ta namiętność nienawiści, która w nas godzi, chlubnem jest i publicznem stwierdzeniem ze strony samych nieprzyjaciół siły, niespożytości i żywotności Kościoła. Nie o nas więc tu chodzi, idzie o sprawę zbałamuconych dusz, idzie o sprawę Narodu i Ojczyzny. Powinnoby to przecież wszystkim otworzyć oczy, iż tym właśnie, którzyby radzi widzieć Polskę słabą i pokurczoną, tak bardzo zawadza katolicyzm; nie żałują pieniędzy, nie żałują wpływów i propagandy zagranicznej, aby katolicyzm w niej, o ile to się da, rozbić, albo przynajmniej osłabić. Oni rozumieją dobrze związek żywotności Narodu, jego kultury i cywilizacyi z Kościołem katolickim. Podobnie jak Bismarck, zajadły wróg Francyi, kazał swym agentom za pomocą prasy godzić przedewszystkiem w Kościół katolicki francuski i na to łożył całą swoją troskę, podobnie dziś czynią ci zagraniczni nasi wrogowie, którzy aż z za morza przysyłają tu tych, którym zlecili zadanie burzenia jedności religijnej i niszczenia Kościoła. Skoro już nie mogą uderzyć na religię wprost i bezpośrednio wyrwać jej z piersi wierzącego ludu, to bodaj powtarzają metody dawnej carskiej Rosyi. Rosya to bowiem, godząc w narodowość polską, popierała sektę, która pod formą rzekomego Kościoła narodowego miała bić taranem w Kościół, tę ostoję polskiej narodowej duszy. Dziś w oczach powtarza się to samo, zmienia się tylko nazwę i firmę sekt, ale przez całą oszczerczą kampanię przeciwko Kościołowi zamierza się jedno: rozbić Kościół Chrystusowy za pomocą tak zwanego Kościoła narodowego.

Zwracamy się więc z ostrzeżeniem do tych nieprzyjaciół, którzy w nas godzą, a którym chyba dobro Narodu i Ojczyzny winno być na sercu. Niechże zrozumieją i ocenią sami, dokąd ich robota prowadzi i zamierza, komu ona jest na rękę i komu oni przez nią służą. Jeżeli zawsze uważamy walkę religijną w Polsce za zło największe, to uważamy ją dzisiaj szczególniej za zło tak wielkie, że zdolne jest ono zachwiać podstawami naszej tworzącej się Ojczyzny. Chcieliby wrogowie nasi wymierzać nam razy, uderzać w nas raz po raz, poniżać nas oszczerstwami, w nas godzić, a równocześnie wołać, że nie chcą walki religijnej, że o niej nie myślą. Społeczeństwo katolickie omamić się nie da; ten, kto atakuje Kościół podobną bronią, ten z nim i walczy i na tego jedynie spada odpowiedzialność za walkę religijną i za „Kulturkampf" w Polsce.

Używamy umyślnie tego osławionego wyrazu, który się łączy z tak chlubnem wspomnieniem męczeństwa Polskiego Ludu za wiarę i Ojczyznę. Nie wchodzimy dziś zupełnie w dziedzinę polityczną, nie będziemy się też oświadczali za tym czy owym programem politycznym, ale uważamy to dziś za nasz święty obowiązek odezwać się do społeczeństwa katolickiego i do naszego wierzącego ludu, ostrzedz go o grożącem Kościołowi i jego wierze niebezpieczeństwie, wezwać ten lud i całe społeczeństwo do tem ściślejszego zespolenia się i zjednoczenia z nami, zarówno w interesie swoich nieśmiertelnych dusz, jak i sprawy narodowej, która w jednem tylko haśle ostatecznie wygraną zostanie: Bóg i Ojczyzna!

W imieniu Biskupów Polskich
Kardynał Edmund Dalbor, Prymas.

Nasze koleje.

Stan komunikacyi kolejowej i dziś nie jest świetny, jednakże w porównaniu z miesiącami ubiegłymi, wykazuje znaczny postęp. Od 1 czerwca pomnożono liczbę pociągów osobowych, zwykłych i pospiesznych na wielu liniach, a o stanie komunikacyi towarowej informują świeżo przez Ministerstwo kolei ogłoszone dane, odnoszące się do miesiąca kwietnia. Porównajmy je z ostatnim miesiącem, za jaki rozporządzamy odpowiedniemi cyframi, mianowicie z październikiem 1920 r., a zobaczymy różnicę, jaka przez te sześć miesięcy zaszła.

Otóż w październiku 1920 r. przewożono dziennie średnio po 6395 wagonów, w kwietniu b. r. już mamy 8601 wagonów dziennie, a więc nastała zwyżka prawie o 2300 wag. Trzeba zaraz tu dodać, że z tej ilości ładunków było w ubiegłym październiku przeciętnie 1339 wagonów dziennie ładunków wojskowych, podczas gdy liczba ta w kwietniu spada do 988 wagonów, wynika więc stąd, że liczba ładunków handlowych i przemysłowych wzrosła przez sześć miesięcy o 2547 wagonów dziennie, co stanowi już poważną zmianę na lepsze.

Cała ta ilość ładunków dzieli się według pochodzenia i przeznaczenia w następujący sposób: w kwietniu b. r. ładowano dziennie na własnych stacyach 5998 wagonów, przejmowano z zagranicy dla Polski 1228 wagonów, przejmowano do tranzytu przez Polskę 1375 wag., odpowiednie liczby październikowe są: 5163 wag., 473 wag i 778 wag. Stwierdzić więc należy znaczny wzrost ruchu towarowego z zagranicy i tranzytu przez Polskę.

Wywóz nasz wynosił w kwietniu: przez Gdańsk 52 i przez inne punkty graniczne 221, czyli razem 273 wagony dziennie, w październiku było wywozu przez Gdańsk 13, przez inne punkty 4, razem 17 wagonów.

Liczby październikowe są, jak się zdaje, wyjątkowo niskie, bowiem w następującym listopadzie te kategorye ładunków wynoszą już 95 wagonów; w każdym razie wzrost jest znaczny nawet w porównaniu z temi cyframi.

Import wynosił w kwietniu: przez Gdańsk 226, przez inne punkty graniczne 314, razem 540 wagonów dziennie. Liczby październikowe wynoszą 48 i 164, czyli razem 212 wagonów dziennie.

Z poszczególnych kategoryi ładunków mieliśmy surowców i wyrobów przemysłowych w kwietniu 620, a w październiku 142 wagony dziennie. Węgiel wykazuje następujący ruch: w październiku, miesiącu przedzimowym, przewoziliśmy 930, w kwietniu 1660 wagonów dziennie. Wskazuje to na polepszenie sytuacyi węglowej.

Z. R.

Kara za pracę w Polsce.

Istnieje w Polsce ustawa o 8-godzinnym dniu pracy. Ustawa ta, której doniosłości socyalnej nikt nie odmówi — staje się jednak często dzięki niektórym przepisom podyktowanym doktryneryzmem jej autorów, przyczyną niedorzeczności, które są najstraszniejszą satyrą na dzisiejszą Polskę. Ustawa zakazuje absolutnie pracy robotniczej ponad 8 godzin. I nie uznaje żadnych wyjątków, żadnej dyspenzy. Nie liczy się z niezwykłem, ciężkiem położeniem kraju, z potrzebą szybkiej jego odbudowy. — I oto do czego prowadzi ta kategoryczność ustawy:

Podczas ofenzywy na Polskę bolszewicy dokładali wszelkich starań, aby zdezorganizować życie na tyłach armii. W tym celu w Kaliszu chcieli wywołać strajk, lecz zdołali tylko zmusić do bezrobocia część robotników piekarskich. Ówczesny prezydent m. Kalisza (dzisiejszy minister aprowizacyi) p. Michalski, aby nie dopuścić do kryzysu żywnościowego w mieście, nakłonił piekarnie do nieprzerywania pracy, która — wobec mniejszej liczby robotników — musiała odbywać się i w godzinach „zakazanych". Ale sytuacya została uratowaną — 50-tysięczna ludność miasta nie pozostała bez chleba...

Lecz tu zaczyna się tragiczna humoreska. Miejscowy „inspektor pracy" przeprowadził dochodzenia, a sąd pierwszej instancyi skazał kilku właścicieli piekarń „za przestępstwo przeciw ustawie o ochronie pracy" na grzywny po 1000 Marek... Przy dalszej rozprawie w sądzie okręgowym przesłuchiwano także prezydenta miasta Michalskiego, a gdy ten przyznał, że piekarzy nakłaniał i wprost zniewolił do wypieku chleba, sędzia zadał mu groźne pytanie:

— A czy p. prezydent zdawał sobie sprawę z konsekwencyi, mogących nastąpić z powodu takich zarządzeń?...

O, z pewnością, takich konsekwencyi nie mógł przewidzieć p. Michalski, ani żaden człowiek przy zdrowych zmysłach...

Iskierki.

P. Osiecki walczy o miejsce w Plutarchu...

Stronnictwo ludowców okryło się nową chwałą. Dotychczas cichy i mało znany jego „dygnitarz" wicemarszałek i gospodarz gmachu sejmowego p. Osiecki, nie mogąc w inny sposób „przejść do potomności", postanowił zdobyć sławę w wojnie z dziennikarzami. Trzeba przyznać, że uczynił to w sposób, który zapewni mu trwałą kartę we wszystkich tygodnikach humorystycznych. Wybrał bowiem plac boju w... bufecie, z którego usunął dziennikarzy, aby nie stykali się z posłami. Już dziś krążą najrozmaitsze wersye, jakie motywy skłoniły p. Osieckiego do tego zarządzenia. Jedni twierdzą, że bał się (niepotrzebnie) o kompromitacyę swych towarzyszy partyjnych, którzy na neutralnym terenie bufetowym zbyt często okazują swą „nagą duszę". Inni zapewniają, że dziennikarze zbyt natarczywie podpatrywali tajniki życia poselskiego, które jeden z nich opisał nawet w artykule p. t. „Nóż i kasza z sosem w Sejmie". Nie brak i takich, którzy w tem zarządzeniu dopatrują się związku z dalszą karyerą p. Osieckiego. Jak wiadomo, posiada on niezmiernie wysoki, jak na stosunki w b. Kongresówce, stopień naukowy buchaltera. Uważa się więc za najpoważniejszego kandydata na ministra skarbu. Tylko patrzeć, jak ludowcy podstawią nogę p. Steczkowskiemu... Więc p. Osiecki poczuł już w sobie ministeryalną dumę... Dotychczas musi urzędować jeszcze w... bufecie, lecz jako minister in spe nie chce zasiadać przy jednym stole z dziennikarską hołotą...

Która wersya jest prawdziwa — nie wiadomo, to pewna jednak, że efekt był doskonały. Wprawdzie zarządzenie p. Osieckiego marszałek Trąmpczyński natychmiast unieważnił, ale pomimo to skromny gospodarz lokalu sejmowego stał się już sławnym. Dziennikarze mogli wreszcie coś o nim napisać, a czytelnicy mają z czego się śmiać.

P. Osiecki ma więc zapewnione miejsce w polskim Plutarchu!

Dodajmy, że inspiratorem bufetowej klątwy na dziennikarzy był p. Daszyński. Nie należy zapominać i o tym sławnym mężu, który z równem męstwem walczy z „klerykalizmem" w niedzielę, co i z dziennikarzami w poniedziałek.

SYLF.

KRONIKA.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 263-cią urzędnicy Ordynacyi łańcuckiej; 264-tą Palestra radomska; 265-tą Dr Leon Ciechomski, inżynier w Warszawie; 266-stą Powszechny Bank kredytowy S. A., Lwów; 267, 268 i 269-tą „Polski Glob" z okazyi zamknięcia rachunków; 270-tą 2 Pułk szwoleżerów „Rokitniańskich"; 271-szą Stanisław i Anna Niezabitowscy we Lwowie; 272-gą Zarząd główny Polskiej Macierzy szkolnej w Warszawie, i 273-cią Ludwik i Zofia Ocetkiewiczowie — wpłacając po 30.000 marek za cegiełkę.

Kraków, 10 czerwca.

KRAKOWSKIE BRACTWO KURKOWE DLA HARCERSTWA. Krakowskie Towarzystwo strzeleckie postanowiło otworzyć krakowskiemu harcerstwu podwoje swojej siedziby i ułatwić mu zarówno naukę strzelania, jak i uczenie się różnych praktycznych umiejętności harcerskich, oraz zabawy i gry harcerskiej, szczególnie dla tych, którzy z powodu swych obowiązków szkolnych lub zajęcia w domu, nie zawsze mogą mieć dość czasu, aby dla tych celów robić wycieczki zamiejskie. Oddaje więc Towarzystwo strzeleckie harcerzom i harcerkom do użytku swoją strzelnicę zimową, swój ogród i ofiarowuje gościnę dla biura komend hufców harcerskich, dla koła starszych harcerzy i na ich zebrania.

Harcerze i harcerki wezmą udział w uroczystości ingresu nowego króla kurkowego w niedzielę 12 b. m., po ukończeniu strzelania królewskiego, które zakończy się prawdopodobnie koło godziny 7 wieczorem.

ZBIÓRKA DLA LUDNOŚCI GÓRNOŚLĄSKIEJ została przedłużona do 15 b. m., ponieważ panie, zbierające na listy składkowe po domach, nie zdołały ukończyć pracy w ciągu tygodnia.

Wobec prawdziwie ciężkich stosunków na G. Śląsku, Tow. obrony zach. kresów prosi serdecznie o wydatne ofiary w pieniądzach, bieliźnie i żywności.

WYCIECZKI W KRAKOWIE. W ostatnich dniach bawiły w naszem mieście bardzo liczne wycieczki ze wszystkich stron Polski. Między innemi zjechały wycieczki z Częstochowy, Torunia, oraz handlowców z Poznania. Nadto przybyły do Krakowa wycieczki młodzieży szkolnej z różnych miast i wsi Małopolski.

BUDŻET GMINY MIASTA KRAKOWA NA ROK 1921. Pierwsze posiedzenie komisyi budżetowej, celem obrad nad budżetem na rok 1921, odbyło się w dniu 7 b. m. pod przewodnictwem wiceprez. Sarego. Sprawozdanie o budżecie na rok 1921 przedłożył sprawozdawca dyrektor Krzyżanowski i wykazał, że suma wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych na rok 1921 preliminuje się kwotą 313,990.808 Mk., suma dochodów kwotą 313,992.262 Mk., czyli nadwyżka na rok 1921 wynosi 1.454 Mk. Dla utrzymania równowagi w budżecie miejskim wprowadzono cały szereg nowych opłat od podatków gminnych, z których spodziewany dochód pokryje prawdopodobnie zwiększone wydatki. W dalszym ciągu obrad przystąpiono do wyboru referenta budżetowego; generalnym referentem budżetowym wybrano radcę miejskiego, Dra Krzetuskiego, a poszczególne działy rozdano członkom komisyi budżetowej do referatu.

Zaznaczyć należy, że budżet m. Krakowa jest jedynym budżetem wśród miast polskich, nie zamykającym się deficytem.

PÓŁKOLONIE WAKACYJNE. Magistrat powtórnie zawiadamia, iż wpisy na półkolonie odbywać się będą ponownie od godz. 4—6 po południu w wydziale VII Magistratu (ul. Poselska 8, parter), począwszy od 13 do 18 b. m. Zgłaszający do wpisu dzieci mają przynieść poświadczenia ze szkoły, że dziecko zachowuje się odpowiednio i na przyjęcie zasługuje.

Równocześnie wzywa Magistrat wszystkich zeszłorocznych kierowników i kierowniczki, którzy pragnęliby w bieżącym sezonie prowadzić półkolonię, aby w zakreślonym terminie zgłaszali się od godz. 9 rano do 2 po południu we wspomnianym wydziale Magistratu.

OPIEKA NAD INWALIDAMI. Wydział Tow. zagród dla inwalidów im. Tad. Kościuszki odbył w dniu 6 b. m. swe posiedzenie, na którem przyjął z wdzięcznością dar p. K. Pohoreckiego w Hrubieszowskiem 50-ciu morgów ziemi na nowe osady dla inwalidów i poczynił kroki do zrealizowania donacyi. Ponadto Towarzystwo, którego memoryał, wystosowany do episkopatu polskiego, został jak najżyczliwiej przyjęty przez ks. kardynała Prymasa, przystępuje do tworzenia komitetów powiatowych i wojewódzkich i nie wątpi, że czynniki te poprą jego działalność.

Wydział apeluje nadal do publicznej ofiarności społeczeństwa, któremu dola inwalidów nie jest i nie może być obojętna.

O PRACĘ DLA ROBOTNIKÓW POWRACAJĄCYCH Z WESTFALII I NADRENII. W dniu 11 b. m. odbędzie się w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie o godz. 6 po południu konferencya, celem omówienia sprawy zatrudnienia w tut. przedsiębiorstwach ukwalifikowanych robotników, powracających z Westfalii i Nadrenii. Izba handlowa uprasza interesowane przedsiębiorstwa przemysłowe o jak najliczniejszy udział w tej konferencyi.

STRAJK SŁUŻBY HOTELOWEJ. Przez cały dzień wczorajszy strajk służby hotelowej trwał w dalszym ciągu. Hotele i pensyonaty były strzeżone przez policyę. O godz. 6 wieczorem w hotelu „Polonia" odbyło się posiedzenie właścicieli, którzy uchwalili wezwać służbę do pracy dziś o godz. 8 rano, w przeciwnym razie uważają, iż umowa służbowa zostaje zerwana. Jak się dowiadujemy, większa część służby objawia chęć powrotu do pracy.

NA ZJAZD W PORĘBIE WIELKIEJ zaprasza komitet zjazdu wszystkich kolegów, którzy od roku 1904—1914 przebywali na kolonii wakacyjnej we wspomnianej miejscowości. Zgłoszenia nadsyłać do Dra Józefa Wejersa, Kraków, ul. św. Tomasza l. 9, I p. Zebranie b. kolonistów z Poręby W. z lat 1904—1914, mieszkających w Krakowie, odbędzie się w sobotę 11 b. m. o godz. 8 wieczorem, ul. Kościuszki l. 32, I piętro.

DR BOLESŁAW DROBNER prosi nas o sprostowanie notatki, przez redakcyę „Robotnika" podanej, a przez „Naprzód" powtórzonej, w sprawie wystąpienia jego w Berlinie. „Istotnie — pisze — przemawiałem na zgromadzeniu w sprawie G. Śląska, a w przemówieniu mojem broniłem praw Polski do G. Śląska i polemizowałem z referentem, który stanął na innem stanowisku. Oto jest zbrodnia, za którą zresztą nie jestem poddany żadnemu sądowi partyjnemu".

Zamieszczamy to sprostowanie, nie wdając się z w meritum sprawy i nie zajmując się zatargiem p. Drobnera z P. P. S.

SKUTKI SPÓŁKI Z ŻYDAMI. Właściciel drukarni Fr. Zemanek, nie mając lokalu odpowiedniego do prowadzenia jej, wszedł w maju 1919 r. w spółkę z żydami: A. Schenkerem i H. Perlbergiem, których ojcowie, właściciele winiarni przy ul. Grodzkiej, oddali mu na otwarcie drukarni lokal w swej realności przy ul. Retoryka 10. Ale, gdy spólnicy żydowscy poczęli go wyzyskiwać, zamiast włożyć do spółki 70.000 kor., włożyli jedynie 30.000, przeto p. Zemanek zapowiedział, że od lipca b. r. wycofuje się ze spółki. I wówczas żydzi postanowili się zemścić. Na podwórzu drukarni posiadał p. Zemanek własną szopę, w której przechowywał 1 i pół wagona papieru, wartości 1 i pół miliona marek. Dnia 7 b. m. zjawiło się

na podwórzu kilkunastu żydów i Niemców ze sklepami, którzy szopę zburzyli, a papier porozrzucali po całem podwórzu. Wspólnicy p. Zemanka przypatrywali się całemu bezprawiu, zachęcając nadto robotników słowy: „Zniszczyć i zrabować tego psubrata!" Obecnie papier ten skazany jest przy pierwszym deszczu na zniszczenie, co doprowadzi do zastanowienia drukarni. Oczywiście p. Zemanek wniósł przeciwko tym „rycerzom przemysłu" skargę do prokuratoryi i do sądu o gwałt publiczny i naruszenie w posiadaniu. Należy spodziewać się, że władze nasze ukrócą samowolę żydowską — a przykład ten odstraszy również naszych Polaków do wchodzenia w jakiekolwiek spółki z żydami.

ODSTAWIENIE DO GRANIC PAŃSTWA. Wczoraj wypuszczono z więzienia Dra Józefa Rödera, nad którym sąd zawiesił śledztwo w sprawie szpiegostwa na rzecz Czech. Rödera odstawiono do granic państwa czeskiego.

KRWAWA BÓJKA. Wczoraj po południu w Podgórzu przy ul. Krakowskiej przyszło do bójki między 12-letnim Leonem Wachtlem a 11-letnim Wolfem Wekerem, w czasie której Wachtel pchnął swego przeciwnika nożem i zranił go w okolicę płuc. Wekera przewiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala. Wachtel zbiegł.

ZA KRADZIEŻ KWIATÓW z ogrodu Friedleina przy ul. Starowiślnej 23, aresztowano 12-letniego Karola Kołdę.

Z Polski i ze świata.

RUCH „ROZWOJU" W KRAJU. Tow. „Rozwój" rozszerza się coraz bardziej po całej Polsce, zakładając po miastach swoje nowe placówki. W maju założono je w Przemyślu, Drohobyczu, Borysławiu i Złotbunowie. Oddział lwowski odbył walne zgromadzenie, na którem dokonano wyborów do nowego zarządu, oraz otworzył wiele nowych sekcyi. W Toruniu, po odczycie redaktorki „Rozwoju", p. Buyno-Arctowej, pozyskano wielu nowych członków. Również oddział wileński, w którym z końcem maja miał odczyt polityczny ks. poseł Maciejewicz, rozwija się bardzo pomyślnie.

ORGAN ASYMILATORÓW „GONIEC WIECZORNY" (dawniej „Dzień") przestał wychodzić 1 b. m., po dwuletniem blisko istnieniu.

WAŻNE DLA NASZYCH ZIEMIAN. Wśród przebywających w granicach Polski uchodźców ukraińskich znajduje się dużo robotników rolnych. Aby wyzyskać te siły, utworzył się w Tarnowie komitet ukraiński, który zgłaszającym się dostarcza czy to stałych, czy sezonowych robotników, przyczem dla nadzoru na żądanie, do każdej większej partyi dodany będzie, jako nadzorca, człowiek, pochodzący ze sfery inteligentnej. Ponadto komitet dostarczyć może wykwalifikowanych robotników do ścinania i korowania drzewa w lesie, oraz do wyrobki sągów. Zgłaszać się należy do przewodniczącego komitetu, adwokata Władymira Troickiego w Tarnowie, ul. św. Anny l. 12.

ZEBRANIE LIGI „ŻEGLUGI POLSKIEJ". Onegdaj odbyło się w Warszawie zebranie Ligi „Żeglugi polskiej", na którem uchwalono domagać się natychmiastowej organizacyi zarządu dróg wodnych, powierzenia kierownictwa organizacyi doraźnej pomocy specyalistom, obeznanym z tą działalnością i stworzenia Rady przy ministerstwie robót publicznych z fachowców z zainteresowanych sfer społeczeństwa. Zebranie wychodziło z założenia, że w najbliższym czasie można będzie zwiększyć głębokość dróg wodnych przez prawidłowe zorganizowanie doraźnej pomocy, wyznaczenie szlaku wodnego, oczyszczanie mechaniczne, pogłębianie nurtu. Polepszenie stanu żeglugi drogą robót regulacyjnych na większą skalę może być osiągnięte dopiero po dłuższym czasie.

O DWORZEC KOLEJ. W GARDEJI. Gdańska prasa niemiecka donosi z Królewca: Wobec pogłosek, jakoby oddanie przyznanego Polsce dworca kolejowego w Gardeji miało być odroczone na kilka miesięcy, prezes regencyi wschodnio-pruskiej zwrócił się o wyjaśnienie do niemieckiej delegacyi przy komisyi rozgraniczającej w Grudziądzu, który oświadczył, że o takim projekcie odroczenia terminu nic nie wie.

RUCH PORTOWY W GDAŃSKU. Statystyka za maj podaje, iż do portu gdańskiego zawinęło w tym miesiącu 213 okrętów, a wypłynęło 210. Najwięcej było okrętów niemieckich, bo aż 124, następnie angielskich, amerykańskich i gdańskich. Polskich okrętów było 3; nie należy jednak zapominać, iż wiele okrętów polskich płynęło pod flagą St. Zjednoczonych. Przybyło do Gdańska najwięcej osób z Nowego Jorku, następnie z Rotterdamu i Kopenhagi. Wyjechało najwięcej do Szczecina, Rygi, Rewla i Nowego Jorku.

ODZNACZENIE POLSKIEGO ARTYSTY. Z Paryża donoszą: W salonie Stowarzyszenia artystów francuskich przyznano medal złoty rzeźbiarzowi Pręszyńskiemu.

ARESZTOWANIE MORDERCY RÓŻY LUXEMBURG. Z Berlina donoszą: Huzar Runge, oskarżony o zamordowanie Róży Luxemburg, został w biurze pośrednictwa pracy aresztowany i odstawiony do prezydyum policyi w chwili, gdy usiłował pod fałszywem nazwiskiem uzyskać pracę. Robotnicy, którzy go poznali, pobili go dotkliwie.

Ze świata katolickiego.

NOWI KARDYNAŁOWIE. Dnia 13 b. m. na konsystorzu papieskim zostaną mianowani kardynałami trzej duchowni włoskiej narodowości, a mianowicie: Mgr. Jan Tacci, major domus papieski i prefekt pałaców apostolskich, Mgr. Achilles Ratti, dotychczasowy nuncyusz w Polsce, który równocześnie będzie mianowany arcybiskupem Medyolanu, i Mgr. Kamil Laurenti, sekretarz Kongregacyi Propagandy.

Judaica.

SYONIŚCI W AMERYCE. Znany przywódca ruchu syonistycznego Dr Weizmann przyjmowany był entuzyastycznie przez syonistów amerykańskich. Dotychczas zebrał on na uniwersytet jerozolimski milion funtów, a spodziewa się, że w ciągu pięciu lat liczba ta wzrośnie do 25 milionów funtów, za które odbuduje się Palestynę.

Ze spraw ukraińskich.

HOŁUBOWICZ ZASĄDZONY PRZEZ BOLSZEWIKÓW. W Charkowie rozpoczął się wielki proces przeciw ukraińskim eserom, oskarżonym o zdradę stanu. Między oskarżonymi znajduje się b. ukraiński prezydent ministrów Hołubowicz, Łyzaniwski, Czasnyk i inni. Oskarżycielem jest Zatoński z komunistycznej partyi ukraińskiej. Wedle wiadomości „Local-Anzeigera", Hołubowicz został już zasądzony na 5 lat internowania w koncentracyjnym obozie.

Zawiadomienia i komunikaty.

DARY NA G. ŚLĄSK. Wapiennik w Płazie pow. Chrzanów złożył w biurze Tow. obrony zach. kresów 14.141 Mk. na rzecz Górnoślązaków.

NADZW. WALNE ZGROMADZENIE STRÓŻÓW KAMIENICZNYCH odbędzie się 12 b. m., t. j. w niedzielę, o godz. 4 po południu w Magistracie, w sprawie zamiatania ulic i przyznania pensyi stróżom. Wstęp na salę za okazaniem legitymacyi Stowarzyszeń katolickich, należących do Związku krajowego stróżów. Legitymacye wydaje prezes Związku przy ul. Zwierzynieckiej l. 7.

Wiadomości kościelne.

Uroczyste śluby zakonne złożył dnia 5 b. m. w kościele Konwentu OO. Bonifratrów w Zebrzydowicach do rąk Del. prow. na Polskę, O. Jacka Misiaka, członek tego zakonu, O. Maksym Matejczyk, Górnoślązak.

Podczas tej uroczystości, w której, oprócz miejscowych członków Konwentu z O. Michałem Buhlem, przeorem, na czele, wzięła bardzo liczny udział ludność okoliczna, wygłosił kapelan Konwentu, ks. Cichocki, podniosłe i wzruszające kazanie.

Z teatrów krakowskich.

WIECZÓR FUTURYSTYCZNY W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO odbędzie się nieodwołalnie w sobotę 11 b. m. o godz. 11 wieczorem, z udziałem pp.: T. Czyżewskiego, B. Jasieńskiego, St. Młodożeńca, oraz artystów tej miary, co p. Irena Solska-Grosserowa, po raz pierwszy w Krakowie w zupełnie nowej roli odtwórczyni poezyi futurystycznej, p. Janusz Strachocki (art. warszawskiego Teatru Polskiego) i p. Zygmunt Nowakowski. — Bilety sprzedaje kasa teatru.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj i jutro „Lady Frederic", która wznowiona wczoraj, zdobyła sobie ponowny sukces na naszej scenie. W niedzielę o godz. 3 i pół wesoła komedya warszawska „Księga Hjoba", wieczorem „Powrót". Przygotowania do poematu J. Żuławskiego „Eros i Psyche" są w pełnym toku. P. Irena Solska przypomni w nim Krakowowi swą pamiętną kreacyę „Psyche". Reżyseryę prowadzi p. J. Sosnowski.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 10 b. m.: „Lady Frederic" Somerset-Maugham'a.
Sobota 11 b. m.: „Lady Frederic" Somerset-Maugham'a.
Niedziela 12 b. m.: Po poł. „Księga Hjoba" Winawera, wiecz. „Powrót" Flers'a i Croisset'a.

Repertuar „Bagateli".

Piątek 10 b. m.: „Nerwowa awantura".
Sobota 11 b. m.: „Nerwowa awantura".
Niedziela 12 b. m.: Po poł. „Kobieta bez skazy", wieczorem „Nerwowa awantura".

Repertuar „Nowości".

Piątek 10 b. m.: „Yuszi tańczy".
Sobota 11 b. m.: „Yuszi tańczy".
Niedziela 12 b. m.: Po południu i wieczorem „Yuszi tańczy".

Sprawy sejmowe.

Dyskusya nad Bankiem Rolnym.

W ostatnich dniach Sejm uchwalił ważną dla zrealizowania reformy agrarnej ustawę o Banku Rolnym i statut tegoż Banku. W dyskusyi poseł Staniszkis podniósł, że założenie jednego gospodarstwa 15—20-morgowego kosztować będzie około 780,000 mk. Gdyby rząd tworzył rocznie tylko 10.000 takich gospodarstw, t. j. połowę tego, co Sejm uchwalił w rezolucyi r. 1920, potrzebowałby na ten cel przeszło 7 miliardów marek. Należałoby zatem emitować nowe miliardy papierków, co obniżyłoby jeszcze bardziej naszą markę i na założenie jednego gospodarstwa Rząd musiałby wydać wskutek tego ponad milion marek! Czy to nie błędne koło? Sprawa szybkiego przeprowadzenia reformy rolnej staje się coraz więcej zawisłą od stanu naszej waluty, względnie od zasobności skarbu. Stronnictwo ludowe, które najdalej zaangażowało się w demagogii agrarnej, stanęło teraz przed trudnościami, których wcale nie stwarza ani nie powiększa „prawica" sejmowa, ale które stworzyło życie.

Warto jeszcze podnieść z dyskusyi sejmowej mowę p. Zamorskiego.

„W b. zaborze rosyjskim — mówił on — wykonanie reformy bezpośrednio przez urząd ziemski zupełnie nie prowadziło do zamierzonego celu. Z Galicyi zachodniej słyszeliśmy tu, że urząd ziemski nie rozparcelował ani jednego morga. Bądź co bądź spółki prywatne tę mają wyższość, że jednak zdołały rozparcelować wiele dziesiątków tysięcy morgów obszarów ziemskich. Biorą one jednak ceny wyższe o 5000 do 15.000 marek od morga od tej ceny, którą same płaciły. Z tego powodu korzystanie z reformy rolnej stało się monopolem ludzi bogatych w ziemię, albo tych, którzy przywieźli gotówkę z Ameryki. Natomiast reforma ta ubogim ludziom nie daje warsztatów pracy, a przeciwnie, odbiera im jeszcze możność zarobkowania na obszarach dworskich".

P. Zamorski zaproponował wkońcu w Małopolsce uruchomić ustawę o włościach rentowych — z tem zastrzeżeniem, że żołnierz polski przy nabywaniu ziemi będzie miał pierwszeństwo.

Organizacya władz Małopolski.

Warszawa. P. A. T. „Monitor Polski" zamieszcza rozporządzenie Rady ministrów w przedmiocie wykonania art. III. ustawy o tymczasowej organizacyi władz administracyjnych drugiej instancyi na obszarze b. Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem oraz na obszarach Spisza i Orawy.

STRAJK URZĘDNIKÓW WŁOSKICH.

Rzym. (E. Expr.) Giolitti stosuje bardzo surowe środki wobec urzędników państwowych, którzy uczestniczyli w ruchach strajkowych. 28 urzędników, uznanych jako agitatorów, usunięto, 60 zawieszono w urzędowaniu. Liczba urzędników ukaranych w Medyolanie przenosi 200, mimo to większość urzędników ignoruje represye rządowe, wierząc w załatwienie konfliktu. Organizacya strajku działa sprawnie. Urzędnicy poczt i telegrafów stosują nadal zorganizowaną obstrukcyę, listy nie są rozsyłane. Dostęp do biur pocztowych, z powodu natłoku, jest bardzo trudny.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Telef. wł.) W Belgradzie została podpisana konwencya jugosłowiańsko-rumuńska. Take Jonescu w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że mała ententa nie żywi nieprzyjaznych uczuć względem innych państw, domaga się tylko uznania traktatu ze strony tychże.

Warszawa. (Telef. wł.) „Figaro" podaje pogłoskę o rzekomych zmianach gabinetu francuskiego, przyczem tekę ministra finansów miałby objąć Loucheur.

Praga. (E. Expr. Radio). W sprawie proklamacyi, wydanej w Krakowie przez Jehlicke, stwierdza minister spraw zagr., że rząd polski zdecydowanie występuje przeciw autorowi, jak i przeciw nadużyciu gościnności z jego strony.

Wiadomości gospodarcze.

Z działalności Polskiego Globu.

Onegdaj odbyło się w krakowskiej Izbie handlowej i przemysłowej Walne Zgromadzenie Tow. transportowo-handlowego „Polski Glob". Przewodniczył prezes Tow. Władysław Żeleński. W Zgromadzeniu wzięło udział wiele wybitnych osobistości naszego świata handlowego i przemysłowego.

„Polski Glob" należy, jak wiadomo, do najpierwszych instytucyi gospodarczych w Polsce. O jego rozległej działalności dowiadujemy się z przedłożonego nam sprawozdania.

Główny nacisk — czytamy w sprawozdaniu — położył „Polski Glob" na zorganizowanie działu transportowego. Przewidując, że z czasem handel ze wschodem zajmie wybitne miejsce w naszej gospodarce narodowej, otworzył „Polski Glob" szereg oddziałów we wschodniej połaci naszego kraju, a przedewszystkiem we Lwowie. Oddział ten stał się ważnym łącznikiem na szlaku Wiedeń—Kraków—Kresy. Ponadto w Śniatynie i Podwołoczyskach dla handlu z Rumunią. W Warszawie nabył „Polski Glob" na własność zaszczytnie znaną firmę Juliusz Herman, przez co zyskał silny punkt oparcia w stolicy państwa. Następnie otworzono oddziały w Gdańsku dla handlu zamorskiego oraz w Tczewie.

Obsadziwszy najważniejsze placówki w kraju „Polski Glob" zwrócił się za granicę. Usadowił się więc we Wiedniu i w Budapeszcie. Oddział ten spełnia pomyślnie pokładane w nim nadzieje. Zaznaczyć jeszcze należy, że proces ekspanzyi „Globu" nie jest jeszcze ukończony. Obecnie zakłada się placówki na kresach wschodnich oraz zachodnich.

Brak środków komunikacyjnych był przeszkodą w wysokiej mierze w rozwinięciu zakreślonych planów. Dla pokonania tego braku „Polski Glob" założył w Wiedniu spółkę transportową „Europa Expres Company", która organizuje transporty w zwartych pociągach z Wiednia do Polski. Dalszym etapem na tej drodze było nabycie kosztem 35 milionów pięćdziesięciu wagonów krytych o pojemności 15 ton, które zostały wcielone do P. K. P. Ponadto dla celów transportowych posiada „Polski Glob" silny park samochodowy, oraz park wozów meblowych.

„Polski Glob" przez należyte uruchomienie swego działu technicznego przyczynia się w dodatni sposób do odbudowy zniszczonego kraju. Dostarczył mianowicie szeregu niezbędnych maszyn rolniczych, traktorów, motorów, przyborów elektrycznych itp. Podobną rolę spełnia i dział żelazny. Zaznaczyć należy, że „Polski Glob" prawie na każdym polu rozwija swą ogromną działalność, czy to aprowizując kraj, czy też sprowadzając do kraju nowy towar zagraniczny, którego brak u nas dawał się dotkliwie nam odczuwać, n. p. maszyny do pisania.

W Krakowie „Polski Glob" nabył na własność dwie realności, w których mieszczą się przedsiębiorstwa towarzystwa. I tak w realności przy ul. Potockiego biura krakowskiego oddziału spedycyjnego, zaś przy ul. Wolskiej składy towarowe oraz oddział samochodowy.

Z pobieżnego tego sprawozdania widzimy, że „Polski Glob" w krótkim czasie stał się ważnym czynnikiem naszego życia gospodarczego; bez którego udziału trudno sobie wyobrazić dalsze kształtowanie się gospodarki państwowej.

W końcu nadmienić musimy, że czysty zysk wynosi około 6 i pół miliona marek. Z tego po potrąceniu przewidzianych statutem pozycyi przeznaczono dla ofiar na Górnym Śląsku 100.000 mk., na Uniwersytet 50.000 mk., na odbudowę Wawelu 90.000 mk. (3 cegiełki), na cele oświaty 20.000 mk., oraz 90.000 mk. na cele dobroczynne wedle uznania Rady Zawiadowczej.

UREGULOWANIE SPRAWY PRZEKAZÓW AMERYKAŃSKICH. Min. skarbu Dr Steczkowski zdecydował się ostatecznie załatwić sprawę uregulowania przekazów amerykańskich przez zgrupowanie do tej akcyi wszystkich banków akcyjnych polskich i utworzenie Syndykatu Przekazowego Banków Polskich. Celem kontroli nad unormowaniem kursu i opłat od przekazów po stronie amerykańskiej, podpisano dn. 19 lutego b. r. kontrakt przekazowy z Guaranty Trust Company of New Jork. Banki syndykackie zobowiązały się innych zleceń nie wykonywać, aby w ten sposób zmusić klientelę do szukania drogi uprawnionej, kontrolowanej przez Rząd. Kursy, po których banki amerykańskie otrzymywać będą marki polskie od agenta Rządu polskiego w Ameryce, będą jednakowe, a ustalane będą przez delegacyę mającą równy głos z Guaranty Trust Comp. Syndykat otrzymywać będzie od Guar. Tr. Comp. $1^{3}/_{4}\%$, a względnie 1% prowizyi od wypłat, zaś od banków syndykackich 2% wzgl. 1% prowizyi od dewiz. Z sum tych jednak Syndykat ma przyczynić się w całości lub częściowo do zwrotu Rządowi sum dolarowych wydatkowanych na Delegacyę przez Guar. Tr. Co., oraz utworzyć pewną rezerwę. Na zasadzie układu syndykackiego 51% kapitału zakładowego pokryły instytucye państwowe, zaś 49% banki prywatne. Rada Nadzorcza Syndykatu składa się z 17 członków, 9 z instytucyi rządowych, 7 z prywatnych, tak, iż Rząd ma pełny wgląd do spraw syndykackich i do jego zarządzeń. Z dolarów otrzymywanych przy sprzedaży marek pol. do wypłaty w Polsce, Rząd dostaje 60%, pozostawiając 40% bankom prywatnym i Bankowi krajowemu na prawnie uznane potrzeby gospodarcze kraju.

T. ZW. NOTY KRIESA WYCOFANE Z OBIEGU. Izba handlowa w Berlinie wydała następującą odezwę: T. zw. Noty Kriesa nie były przyjmowane przez niemieckie sfery kupieckie jako zwyczajne środki płatnicze dłużników polskich. Noty Kriesa, któremi dłużnicy płacili kupcom niemieckim, przyjmowano jako t. zw. pieniądze obce i zapisywano po ich wymianie dłużnikom na ich dobro. Była wydana ustawa, na mocy której po porozumieniu się z Polską Krajową Kasą pożyczkową aż do zniesienia okupacyi w listopadzie 1918 roku, Noty Kriesa mogły być wymieniane w wysokości nominalnej, na marki niemieckie w niemieckich kantorach wymiany. Później jednak zniesiono to zobowiązanie Niemiec względem wymiany not, ze względu na nieprawidłowy sposób likwidacyi Pol. Kraj. Kasy pożyczkowej. Od marca 1919 r. kantory wymiany w Niemczech po porozumieniu się z bankiem Rzeszy i ministeryum skarbu zaprzestały przyjmowania do wymiany not Kriesa.

HUTY SZKLANE W POLSCE. Hutnictwo szklane zaczyna się u nas na nowo rozwijać. Niedawno uruchomiono hutę, wyrabiającą szyby, w Kuźnicy pod Sosnowcem. W Jabłonnie otwiera się huta do wyrobu butelek. W Krośnie buduje się wielką hutę na najrozmaitsze gatunki szkła, jak również szyb i szkła szlifowanego.

OTWARCIE GIEŁDY W WILNIE. Dnia 8 b. m. rano nastąpiło otwarcie urzędowe giełdy wileńskiej w lokalu własnym przy ul. Wielkiej nr. 96.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA ROLNICTWA I PRZEMYSŁU W RYDZE. W czasie od 31 lipca do 28 sierpnia b. r. odbędzie się w Rydze międzynarodowa wystawa rolnictwa i przemysłu.

JARMARK W GOETEBORGU W SZWECYI. W czasie pomiędzy 4—10 lipca b. r. odbędzie się w Goeteborgu jarmark (wystawa) wyrobów szwedzkiego przemysłu. Targ ten daje możność znakomitego zaznajomienia się z całokształtem wytwórczości szwedzkiej.

ROSYA BEZ WĘGLA. „Krasnaja Gazeta" z dnia 1 czerwca pisze: Komisarz Rudakow wyjaśnia, że Rosya sowiecka zakupiła 18 milionów pudów węgla w Anglii, lecz transport jego nie jest możliwy, skutkiem strajku w Anglii; stąd zaostrzenie kryzysu opałowego.

KURSA.

Zurych. P. A. T. Dnia 9 b. m. Końcowe kursa dewiz: Berlin 8.77 i pół, Holandya 196, Nowy Jork 591, Londyn 22.21, Paryż 46.60, Medyolan 28.80, Bruksela 46.60, Kopenhaga 101.75, Sztokholm 131.50, Chrystyania 86.75, Madryt 75.75, Buenos Aires 182.50, Praga 8.25, Budapeszt 2.40, Zagrzeb 4.20, Bukareszt 9.25, Warszawa 0.55, Wiedeń 1.30, austryackie stemplowane 0.97.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. (gotówka) trans. 1210—1160, sprzedaż 1175, kupno 1140, (czeki) sprzedaż —, Nowy Jork (czeki) sprzedaż 1175, kupno 1140, funty szterl. (czeki) sprzedaż 4775, kupno 4675, marki niem. (gotówka) trans. 1018.—6018, (czeki) sprzedaż 19, kupno 18, Gdańsk (czeki) sprzedaż 19, kupno 18, ruble carskie 500-tki za 100 sprzedaż 305, kupno 280.

Wiedeń. P. A. T. Zamknięcie giełdy. Renta majowa 110, austr. renta koron. 109, renta lutowa 110, węg. renta koron. 290, losy tureckie —, Pryorytety kolei południ. 3260, Anglobank 1730, Bankverein 1309, Bodenkredit 2390, austr. zakł kred. 1608, Bank depozyt. 859, Laenderbank 2350, Merkury 1100, Unionbank 1180, Bank obrot. 798, Zivnostenska 3410, kolej półn. 19490, Lwów—Czerniowce 4100, koleje austr. 4748, kolej połudn. 2440, Alpiny 6280, Berg und Huetten 10150, Krupp 1598, Huta Poldi 4280, Pruskie tow. przem. żel. 11500, Rima —, Skoda 3588, Zieleniewski 3600, Apollo 5360, Fanto 24600, Galicy. Karp. 16000, Galicya 30200, Schodnica —, Siersza 3300.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 9 czerwca 1921 r.

	ofiarow.	żądano	[illegible]
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	1120·—	1220·—	1190·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	17·—	19·—	18·—
Korony austryackie	1·90	2·05	2·—
„ czecho-słowackie	—·—	—·—	—·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	92·—	94·—	—·—
4% „ „ szkolna E. 1903	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	91·—	93·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1893	89·—	91·—	—·—
4% „ „ Lwowa	86·—	88·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	100·—	—·—
4% „	91·—	93·—	—·—
4% „ kolej.	89·—	91·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	104·—	106·—	—·—
4% „ „	98·—	100·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	101·—	103·—	—·—
4% „ „ „ 63 l.	97·—	99·—	—·—
4½% „ „ Bku Małopolskiego	98·—	100·—	—·—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	95·—	97·—	—·—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	—·—
4% „	97·—	99·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	525·—	575·—	—·—
„ „ V em.	—·—	—·—	—·—
Bank Hipoteczny	[illegible]	700·—	—·—
„ Małopolski	650·—	760·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	700·—	750·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	209·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	2500·—	2800·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4200·—	4600·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i III em.	1150·—	1450·—	1450·—
Polskie Tow. Hand. (PT.H.). IV em.	1000·—	1300·—	1050·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	500·—	600·—	525·—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1400·—	1800·—	1500·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			—·—
Żegluga Polska	600·—	700·—	650·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	9000·—	9500·—	—·—
Warsz. Ska akc. Budowy Par. I. em.	2000·—	2400·—	2400·—
Warszaw. Sp. akc. Bud. Par. II. em.	2000·—	2400·—	2400·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	5600·—	6000·—	—·—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	3300·—	3900·—	3900·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4 em.	3600·—	3800·—	3760·—
Huta żelazna, Kraków			
„Autometor" fabryka samochodów	2300·—	2500·—	2450·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	8000·—	8500·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	6000·—	6500·—	6000·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	8500·—	9300·—	8500·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1700·—	2100·—	1760·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	2300·—	2600·—	2500·—
„Gikos" T. A.	4000·—	4200·—	4200·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1050·—	1150·—	1100·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	2700·—	3000·—	2700·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyskok.	3600·—	3800·—	3700·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3000·—	3300·—	3200·—

JERZY MEIRS.

Jaskinia grozy.

5 Tłomaczenie z francuskiego.

II.

Kościół św. Piotra jest ciemny i wilgotny. Zanurzyliśmy się obaj z Wiliamem Tharpsem w jego mrok, który nas okrył orzeźwiającym cieniem.

Przebywszy nawę główną, przekroczyliśmy próg zakrystyi i zobaczyliśmy w niej człowieka w aksamitnej, brudnej czapeczce na głowie. To właśnie był zakrystyan, którego szukaliśmy.

Na odgłos kroków odwrócił się i zbliżał się ku nam niechętnie; srebrna moneta jednak, podana mu przez detektywa, wróciła mu dobry humor i wywołała uśmiech na usta.

— Czy panowie chcą dać na mszę?

— Nie, odparł lakonicznie detektyw — czy znasz pan p. Guinault?

— Tak! to bardzo porządny człowiek.

Wiliam powstrzymał gest niecierpliwości.

— Nie należy do parafii?

— Nie, nie — do żadnej parafii nie należy. Znamy go niewiele — bo od niedawna jest w Paryżu i pewno niedługo tu zabawi.

— W jakim hotelu mieszka?

Zakrystyan poczuł się dotkniętym.

— Ks. Guinault mieszka u Braci św. Krzyża. Nasi panowie nie zatrzymują się w hotelach — to nie jest dla nich odpowiednie mieszkanie.

A potem dodał:

— Klasztor św. Krzyża jest tu bliziutko, ulica Bosquet.

Na żadne z dalszych zapytań nie odpowiadał — twierdził, iż nie wie skąd p. Guinault pochodzi, ani skąd przybywa.

Wiliam Tharps nie był zadowolony z indagacyi. Wychodząc z zakrystyi rzucił okiem na wiszącą tam kartę i skierował się ku ulicy Malot.

— Idziemy do klasztoru?

— Skądże! poco? przecie ten głupiec uprzedzi księdza o tem, że tu byliśmy i zapytywaliśmy o niego — idziemy do proboszcza.

Proboszcz był staruszkiem wysokim, prostym, a twarz jego w ramie siwych włosów, tchnęła szczerością i słodyczą.

Przyjął nas nadzwyczaj uprzejmie, ale o p. Guinault nie wiele mógł powiedzieć, znał go od niedawna, zaledwo od paru tygodni, ale zachowanie młodego duchownego wydawało mu się zupełnie poprawnem. Papiery miał w porządku, a listy polecające podnosiły zalety jego umysłu i charakteru.

Wiliam Tharps przedstawił mu z całą szczerością cel i powód naszych odwiedzin. Proboszcz uśmiechnął się z niedowierzaniem, ale zachował nadal całą bezstronność i prostotę. Obaj wynieśliśmy przekonanie, że odpowiedzi jego i wyjaśnienia były najzupełniej szczere.

Zrozumiałem wówczas, że p. Guinault stał ponad wszelkiemi podejrzeniami. Przyjaciel mój zachował ponury wyraz twarzy, ale przypisywałem to rozczarowaniu, spowodowanemu myślą, że pierwsza hypoteza okazała się błędną.

Wróciliśmy do domu pp. Colson-Brennet, a z wyrazu twarzy niani, która nam drzwi otworzyła, zrozumieliśmy, że zaszedł jakiś fakt pomyślny. Istotnie zjawiła się wkrótce sama pani domu z uśmiechem pełnym nadziei.

— Jest lepiej — zawołała — doktor jest pełen najlepszych myśli. Zaraz spytam, czy panowie możecie wejść.

Pobiegła do pokoju chorego z żywością, zadziwiającą u damy tak pokaźnej tuszy.

Spojrzałem na detektywa. Zrozumiał to nieme pytanie i odpowiedział na nie wzruszeniem ramion i nieokreślonym grymasem.

Po chwili zobaczyliśmy chorego.

Nie można było przeczyć, że poprawa jest znaczna.

Wsparty na wysoko ułożonych poduszkach, śledził wzrokiem ruchy otaczających go osób, a ręce poruszały się zwolna na kołdrze. Poprzednia nieruchomość mijała zwolna.

Otoczyliśmy wezgłowie chorego, wpatrując się z natężeniem w jego umęczoną twarz. Oczekiwaliśmy cudu. Oto za chwilę powróci przytomność, poruszą się usta i wypowiedzą prawdę, na którą czekamy, a którą on tylko sam posiada.

Nastrój stawał się coraz cięższy; pochyleni nad umierającym, pragnęliśmy wyrwać mu tajemnicę: imię zbrodniarza. Nikt nie chciał wierzyć, by człowiek ten wydarty chwilowo z objęć śmierci — mógł nie przemówić, zanieść tajemnicę do grobu.

Iwona, klęcząc u stóp łóżka, trzymała rękę ojca w swoich dłoniach, a oczy jej wpatrzone w źrenice umierającego, rzekłbyś usiłowały udzielić im trochę tej siły życiowej, jaka je ożywiała. Cała jej postać tchnęła nerwowo obudzoną nadzieją.

Była tak wdzięczna, tak wzruszająca w tej pozie. Nie mogłem jednak podzielać jej nadziei, tak jak podzielałem jej cierpienie. Wiedziałem, że Wiliam Tharps wydał wyrok, bez słów, gestem tylko, ale ufałem bez granic jego wiedzy nieporównanej, bystrości sądu i genialnej intuicyi. Prace jego z zakresu medycyny i chemii były mi dobrze znane. Nie! nie należy się łudzić, jego dyagnoza, choć rozpaczliwa, była nieomylna.

Po długiej chwili Wiliam Tharps podszedł do lekarza i szepnął słów kilka. Widziałem, że ten ostatni zdziwił się, zmieszał, gwałtownie zaoponował, potem jednak widać ustąpił, wydobył bowiem z kieszeni notatnik i ołówek.

Tharps wstrzymał go jednak milczącym ruchem. Wyjął następnie z kieszeni własnego ubrania małe pudełeczko, które poznałem natychmiast.

Lekarz się zdziwił.

— Jak to? Pan także?...

Przyjaciel mój przytaknął ruchem głowy i zlekka westchnął.

Z pudełeczka dobył następnie strzykawkę Prowoza i napełnił ją płynem z długiej, wąskiej buteleczki, podczas gdy Dr. Moreau zdezynfekował ramię chorego. Wiliam Tharps podszedł i pewnym ruchem wbił igłę w ciało. Chory drgnął nieznacznie.

Cały ten zabieg nie trwał 4-ech sekund. Obaj panowie odsunęli się następnie na bok i rozmawiali przyciszonymi głosami.

Była to kofeina. Wiedziałem, że mój przyjaciel nie rozstawał się z nią nigdy. Organizm jego wyczerpany nadmiernym wysiłkiem umysłowym, potrzebował koniecznie narkotyków podniecających. Palił nadmiernie, a w momentach szczególnej depresyi, uciekał się do kofeiny.

Obecnie zaproponował zastosowanie tego środka Dr. Moreau, rozumiał bowiem, że należy przyjść w pomoc naturze i podniecić organizm chorego sztucznie. Kofeina może wywoła chwilową poprawę, może pozwoli choremu wyrazić myśl, która napewne rysuje się niejasno w jego przyćmionym umyśle.

Detektyw skrzyżował ręce i milcząc — czekał.

Podziwiałem tę zimną krew.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Farka